

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartał-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c<sup>t</sup> Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo - katolickie:  
Dziś: Benigny panny.  
Jutro: Szezepana kr. w.  
Pojutrze: Joanny.

Grecko - katolickie:  
Dometua.  
Jemylyana.  
N. 11 po Sosz. Hr. 2.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy,  
przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy,  
ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 6 m.  
Zachód „ o 6 g. 58 m.  
Barometer 761. Pogoda zmienna.

## Zjazd przemysłowców polskich.

Poznań 16. sierpnia. W dwóch dniach ubiegłych odbył się tu zjazd przemysłowców polskich zwołany przez istniejące w Poznaniu towarzystwo młodych przemysłowców.

Udział w zjeździe był bardzo licznym, bo uczestników było 470. W pięknie przystrojonej sali p. B. Knolla przy Wrocławskiej ulicy, na której froncie i na wszystkich drzwiach wchodowych zawieszono były napisy „Witamy“, zagał o 11. godzinie w południe w dniu 14. bm. prezes zjazdu p. dr. Jarnatowski zebranie przemową.

W przemowie tej podniósł przedewszystkiem p. dr. Jarnatowski potrzebę podniesienia i rozwoju przemysłu, traktowanego dotąd jako kopcuszek. Do dopięcia tego celu potrzebną jest oświata ogólna, oparta na trzeźwych, wolnych od przesądów i błędnych tradycji podstawach, ale równocześnie odpychająca zasadniczo mrzonki socjalistyczne.

Na marszałka zjazdu wybrano dra Bojanowskiego z Kościana, na wicemarszałków dr. Lebińskiego z Poznania i Rogalińskiego z Bydgoszczy, na ławników dra Danielewicza z Sierakowa, Wojcieszewskiego z Wrocławia, Szwortza z Miejskiej Górki i Langnera z Gostynia, na sekretarzy zaś p. Grzędę z Gniezna i Szymkowiaka ze Środy.

W myśl porządku obrad Fr. Degórski z Wągrówca, miał odczyt na temat „Kwestja stanowiska prawnego Towarzystw przemysłowych“.

Na wniosek jego uchwalono rezolucję następującą:

„Zebrani dziś przemysłowcy polscy, członkowie i delegaci Towarzystw przemysłowych uważają za odpowiednie, aby Towarzystwa przemysłowe poddawaly się przepisom § 2 prawa z 11 marca 1850 r. poruszały na zebraniach swoich sprawy publiczne z wykluczeniem spraw politycznych.“

Potem uchwalono rezolucję następującą:

„Zjazd przemysłowców polskich poleca komitetowi tegoż zjazdu utworzenie i zorganizowanie przemysłowego Biura informacyjnego w jak najkrótszym czasie“. W tym względzie dążenia przemysłowców wielkopolskich łączą się ze staraniami krajowego towarzystwa przemysłowców i kupców we Lwowie.

Pierwszy dzień zjazdu zakończyła ochoza zabawa na Miasteczku, w której kilka tysięcy osób udział wzięło.

Dnia 15. bm. rano zwiedzili uczestnicy zjazdu osobliwości miasta Poznania, a mianowicie tutejsze świątynie, muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk, ratusz, ogród zoologiczny itd.

O godzinie 10. rozpoczęło się drugie zebranie zjazdu pod przewodnictwem p. Urbanowskiego.

S. Knapkowski miał odczyt w „sprawie pomnożenia zarobkowości polskiej“. Wskazał nasamprzód na liczne gałęzie przemysłowe, które, jakkolwiekby u nas z wielką korzyścią uprawiane być mogły, to jednakowoż tylko mało są zastąpione albo też jeszcze wcale nie są znane. Za najlepszy środek do „importowania u nas zagranicznej zarobkowości“ uważał p. referent wysłanie młodzieży w okolice, w którychby potrzebne krajowi nauczyły się mogła przemysłu. Ku przeprowadzeniu tegoż planu proponuje referent albo „towarzystwo ku opiece i rozwojowi przemysłu polskiego“ albo biuro informacyjne, któreby

uposażone w odpowiedni fundusz zajęło się wyszukaniem zarobkowości wszelkiego rodzaju, tudzież wyborem, i wysyłaniem za granicę oraz wykształceniem w kraju odpowiedniej młodzieży. W myśl tego planu proponuje referent następującą rezolucję: Zważywszy, iż pomnożenie zarobkowości przez nieznaną lub mało u nas zastąpione procedury jest pochwałą godną rzeczą dla przemysłu polskiego, zebrani na zjeździe przemysłowcy polscy polecają komitetowi zjazdu z przybraniem szerszego koła — zająć się bezzwłocznie tą sprawą i odpowiednie w tej mierze uczynić kroki“.

Pan Urbanowski wskazał na rozwój przemysłu domowego w Galicji polecając przy tem wszystkim zebranym w słowach gorących, aby wzięli udział w wystawie przemysłowej, która się w wrześniu b. r. ma odbyć w Krakowie. Ostatecznie przyjęli zebrani rezolucją stawioną przez p. referenta. Następnie uchwalono wydawać „Tygodnik przemysłowy“, tudzież pisma popularne dla przemysłowców.

Zgodzono się także na urządzenie wystaw lokalnych.

Dalej zalecono wszelkim towarzystwom przemysłowym, aby o ile możności ograniczały liczbę zabaw, i aby czysty dochód z zabaw osiągnięty obrabano, o ile możności, na cele Towarzystw samych.

Na dalszym punkcie porządku dziennego stały wnioski p. dra Danielewicza z Sierakowa, dotyczące zbiorowego protestu 1) przeciw używaniu francuzczyzny w podpisach firm. 2) przeciw niegodziwemu kaleczeniu języka polskiego w poleceniach niektórych kupców i przemysłowców, 3) przeciw wydawaniu różnych robót za granicę. Uchwalono tylko dwa pierwsze punkta.

Po południu nastąpił wspólny obiad uczestników zjazdu, na których wzniesiono liczne toasty, jak na „zgodę między starym a młodym przemysłem“, na „część przemysłu w ogóle, na „część młodzieży“ itd. Przy obiedzie grała kapela pp. Drzewieckich z Wągrówca.

O godzinie 6 po południu odbył się koncert w ogrodzie p. B. Knolla z doborowym programem. Uczestniczyła w nim niezwykła liczba osób, gdyż tak ogród jak i przyległe lokale były literalnie przepelnione publicznością.

## Klub czeski — contra Gautsch.

Wiedeń 16. sierpnia. Koła polityczne tutejsze nie przestają zajmować się sprawą „klub czeski, contra Gautsch“. W obec rezerwy konsekwentnie przez prasę polską zachowywanej, politycy niemieccy zachodzą w głowę i nie mogą zrozumieć, dlaczego wytrawni przywódcy czescy angażują się w walkę, która bez pomocy polskiej, tylko klęską dla nich zakończyć się może. Wszakże Czesi sami w parlamencie naszym nie dodatniego osiągnąć nie mogą, a niepodobna przypuścić, ażeby rozporządzenie pana Gautscha wystarczyło im do zupełnego z rządem i z większością zerwania i popchnęło ich na drogę bezwzględnej opozycji.

Niektórzy politycy sądzą, że znaleźli klucz do tej zagadki. Oto, jak przedstawiają sobie przebieg sprawy:

W obec bliskiego terminu wyborów sejmowych i silnie rozwiniętej agitacji niemieckiej. Staro-  
roczesi obawiając się zerwania solidarności ze

strony bezwzględnego stronnictwa młodych, ogładnąć się musieli za jakimś środkiem agitacyjnym, jakimś hasłem, któreby zjednoczyło głosy czeskie i jednym zamachem zniweczyło agitację młodoczechów. Jak na to — pan Gautsch ogłosił swoje rozporządzenie, pan Rieger postarał się w lot, ażeby organa staroczeskie, ile tylko można, przesażdziły doniosłość tego rozporządzenia. Organa młodoczechów musiały naturalnie jeszcze bardziej opozycyjnie wystąpić, jeżeli nie miały stracić na popularności.

W ten sposób powstało rozgoryczenie, które staro-  
roczesi wyzyskują w ten sposób, że przedstawiają wyborcom, iż rząd przestaje liczyć się z Czechami, widząc, że nie stanowią już jednolitego stronnictwa. Jeżeli będziecie — mówią — głosować na stronników Gregra, rozbijemy się na dwa obozy i Niemcy popierani przez rząd, zupełnie za łeb nas chwycą. W rzeczywistości zaś po dokonaniu wyborów, Czesi ani myślą o wytaczaniu tego ryzykownego sporu w parlamencie.

Za prawdziwością tego tłumaczenia sprawy przemawia okoliczność, że staroczeskie organa już teraz doradzają załatwienie sprawy po za parlamentem. Inna kwestja, czy cały manewr nie zwróci się przeciw p. Riegerowi, jeżeli młodoczesi w istocie w parlamencie sprawę postawią na ostrzu miecza i zmuszą starych, ażeby konsekwentnie postępując, przyłączyli się do nich.

Drugą zakulisową historję — niemniej ciekawą — zdarzyło mi się również słyszeć w kołach polityków z stronnictwa narodowców niemieckich. Zdaniem tych panów, całe rozporządzenie ministra oświaty, miało tylko na celu, usunięcie z parlamentu kilku posłów opozycyjnych. Przez zwinięcie pewnej liczby szkół średnich, cały szereg profesorów zostaje bowiem pozbawiony posad. Otóż p. Gautsch, miałby zamiar postawić posłom, którzy zarazem są profesorami ultimatum: albo złożyć mandat i wypełniać nauczycielskie obowiązki, albo zrzec się posad i nie zabierać miejsca tylu innym, którzy zostali na lodzie.

Dotyczyłoby to bardzo wielu opozycyjnych posłów z grona nauczycielskiego, jako to: Steinwendera, Fiegla, Fussa, Richtera itd.

I tę kombinację podaję wam z wszelkiem zastrzeżeniem, jedynie tylko jako opinię pewnych kół politycznych.

## Listy z kraju.

Stanisławów 17. sierpnia. (Wybór do Rady państwa z okręgu wyborczego kurji większej posiadłości Stanisławów - Bohorodzany - Nadwórna - Tlumacz). Zwołane na godzinę 11, dnia wczorajszego zgromadzenie przedwyborcze odbyć się nie mogło, bo zaledwie 10 wyborców na niem się zjawilo. W południe tegoż dnia przybito na drzwiach sali Rady powiatowej kartkę, którą p. marszałek Brykczynski zaprosił wyborców na ponowne posiedzenie na godzinę 6 1/2 wieczorem. Ale i to posiedzenie dla braku kompletu nie odbyło się; widocznie nie zjechali się wówczas jeszcze wyborcy, wskutek czego posiedzenie odroczone do godziny 9 i pół dnia następnego.

Dopiero późno wieczorem, gdy zmrok już zapadł nadsiedzieli ze wszystkich stron czworokonne kolaski i faetoniki wyborców — właścicieli dóbr. Największa ich część przybyła z okręgu stanisławowskiego; z innych okręgów przyje-

chało bardzo mało. Ogółem było ich blisko 40 prawie samych chrześcian.

Dnia następnego o godzinie 10. rano odbyło się w sali Rady powiatowej wspomniane poufne posiedzenie wyborców pod przewodnictwem p. Brykczyńskiego, z którego niewyborcy zostali wykluczeni (dlaczego właściwie nie wiem?)

Z grzeczności jednak udzielił szan. p. Brykczyński waszemu korespondentowi bliższych wiadomości. Chodziło mianowicie o uregulowanie na przyszłość wyborów czy to na Sejm czy też do Rady państwa. Aby zapobiedz podobnym niejasnym i w ostatniej chwili dopiero na wierzch wpływającym kandydatom, jak to w obecnym wypadku się wydarzyło, wybrano komitet, do którego nadal każdy kandydat o mandat poselski się ubiegający, zgłosić się będzie obowiązany. Do komitetu tego weszli pp.: Brykczyński, Puzyna, Gniewosz, Jaroszyński, Dzieduszycki, Cielecki i Spelinka. Po skończonym posiedzeniu rozpoczął się o godzinie 11 $\frac{1}{4}$  akt wyborczy. Wyborami kierował p. starosta Jägermann, a protokół spisywał prak. konc. Korzeniowski.

Najpierw przystąpiono do wyboru komisji wyborczej. Do tejże zostali wybrani: (przez wyborców) Brykczyński, Burzyński, Cielecki, Jaroszyński, (przez starostę zaś) Bykowski, Romaszkan i Jabłonowski. Przewodniczącym obrano Bykowskiego.

Po odczytaniu jeszcze §§ 19 i 20 ord. wyb. rozpoczęło się głosowanie. Między głosującymi był także hr. Wojciech Dzieduszycki, który mimo wszelkich próśb rezygnacji swej nie cofnął.

Muszę zaznaczyć, że agitacji prawie żadnej nie było. Apatja i zubożenie wyborców było aż nadto jawne. Niektórzy z nich, chociaż byli w sali wyborczej obecni, wcale nie głosowali. Przyczyną tego był brak odpowiednich kandydatów. Z początku nie wiadomo nawet na pewne, kto będzie kandydował. Dopiero w ostatniej chwili bezpośrednio przed aktem wyborczym wyrosły niby z ziemi dwie kandydatury, a to pp. Józefa Jabłonowskiego, właśc. dóbr z Zagwoździa i Stanisława Cieńskiego, właściciela dóbr z Wodnik. Żaden z nich jednak zapatrywania swego politycznego nie wyjawiał a jeden z nich mianowicie p. Cieński nawet się nie pokazywał. Stąd owe leniwe głosowanie, które 3 kwadrans trwało. Już o godzinie 12 zamknięto głosowanie i wybrano komisję skrutatorską, do której weszli: Brykczyński, Burzyński i Bykowski. Liczba oddanych głosów wynosiła 39. Z tych otrzymał Cieński głosów 28, Jabłonowski głosów 10, a Leon Piniński 1 głos. Wskutek tego ogłosił p. starosta, że pośłem wybranym został p. Stanisław Cieński z Wodnik.

## JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Mendel poszedł, klnąc po cichu chłopską upartość.

A Zelepuha naprawdę zamyślił wystąpić do konkurencji z żydami. W jego starej, nie nawykłej do myślenia głowie mgliście układał się plan, jak to uczynić, ale postanowienie było silne... „No, cóż, będę kopał sam i koniec na tem!” myślał z początku, lecz wkrótce przekonał się, że samemu kopać zupełnie niepodobna, że trzeba co najmniej trzech ludzi do jednego szachtu. Nając dwóch, to by było dobrze, ale skądże wziąć pieniędzy? U niego nie było ani pieniędzy, ani chleba, ani bydła, nie było nawet co sprzedać prócz ziemi. Tymczasem jakiś silny wewnętrzny głos ciągle mu szeptał: a no, bierz się do tej roboty! Bóg ci włożył skarb w ziemię, grzech go zmarnować! Na co jemu, samotnemu i staremu, zda się ten skarb, o tem także nie myślał. Czasem tylko jakieś fantastyczne obrazy snuły się w jego wyobraźni. „Cerkiew zbuduję, piękną, murowaną, kaplicę zbuduję nad żoną, dam „na Boże“, niech Bóg będzie miłościw mej duszy“ — dalej po za te pobożne marzenia myśl jego nie szła.

Odwidziny Mendla dały mu dowód, że sprawa rzeczywiście musi być pewna z tym skarbem i zarazem popchnęły myśl jego na praktyczniejsze tory. Parę godzin przesiedział w swej chacie nad naprawionym cebrem, myśląc o tem, co robić, wreszcie wstał, zebrał się i poszedł na wieś. Dla

## Listy z Czech.

Praga czeska 15. sierpnia. Zanim przejdę do dalszego szczegółowego opisu rozmaitych spraw czeskich, które zajmować mogą ogół czytelników waszych, wspomnę dziś cokolwiek o kolonji polskiej w Pradze, a raczej o Towarzystwach polskich niezliczonych, które w Pradze założonemi były, lub też obecnie istnieją. — Rozwój Towarzystw polskich rozpoczyna się dopiero od 6 lat. Poprzed jakoś niewidzieli nasi potrzeby skupiania się w jedną rodzinę i utwarzania ogniska, któreby mogło przytulić do łona swego stęskniałych za ojczyzną rodaków. Zresztą i stosunki polityczne czeskie, przeszkadzały takiej myśli. — Boć to przed laty 7 były tu czasy prawie wyłącznie moskiewskie, w których Skrejszowski i consorci ubóstwiali i rozpyliwali się nad wszystkim, co pochodziło z Rosji, a rubelki także grały niepoślednią rolę. Wszak pamiętamy tu jeszcze historję uwielbiania Czernajewa, otwarcia i poświęcenia rosyjskiej cerkwi z popem Lebediewem, przejście na prawosławie Sładkowskiego, jednego z najgorliwszych czcicieli knuta moskiewskiego, wyprawiania hec po restauracjach z hymnem „Boże caria chrań“ lub uwieczniania boskiego cara Aleksandra II. w oknach pewnej księgarni, słowem szal, jaki panował podówczas dla batiuszki, niepozwałał ani pomyśleć o zbliżeniu się Polaków do Czechów i staraniu się o poparcie utrzymania pewnej podstawy dla Towarzystwa polskiego.

Dopiero dzielni mężowie czescy jak Tonner, Jelenek, Barak, Lier i Ottokar Mokry, założyli swoje veto przeciwko krzykaczom idei wielkomoskiewskiej i utworzyli w roku 1880 pierwsze towarzystwo „Kółko polskie“ w besedzie Umeleckiej. Błąd jednakowoż popełnili już wtenczas, że do Towarzystwa tego nie zaprosili żyjących tu Polaków. Boć kilku młodziutkich studentów polskich, będących w tym kółku, nie reprezentowało jeszcze żywiołu polskiego. Powodem tego było, że za pośrednictwem śp. Filipowicza, dalej Tscharnera i innych utworzyło się niebawem czyste polskie towarzystwo: „Stowarzyszenie polskie“, które wskutek ogromnej sympatji naówczas w Pradze mieszkającego rodaka Edmunda Krzena dla narodu czeskiego (ojciec Krzena był Czechem) złączyło się z Kółkiem polskim, przyjmując do grona swego Czechów i wybierając dyrektora Tonnera prezesem tego mieszanego polsko-czeskiego Towarzystwa. Wiceprezesem był Józef Muzyka, inżynier w Pradze. Czy się skład wydziału, lub też cała ta transakcja Tonnerowi niepodobała, czy też mu czasu zabrakło, dosyć, że „Stowarzyszenie“ prezesa swego nigdy niewidziało. Towarzystwo to więc pierwsze rozwijało się dosyć pomyślnie, chociaż wskutek złączenia z Czechami bardzo wiele Polaków żyjących w Pradze trzymało się z początku w oddaleniu i dopiero później przekonawszy się, że Czesi co raz więcej zaczynają sympatyzować z Polakami idąc z temiż w rzeczach tak politycznych jakoteż narodowo-braterskich ręką w rękę,

zbliżyli się do stowarzyszenia przystępując jako członkowie czynni. Pomału rozwinęło się Towarzystwo polskie dosyć znacznie, ciesząc się sympatją publiczności czeskiej. Kilka udatnych wieczorków, odczytów polskich i zabaw, podobało się w Pradze nadzwyczaj, a zebrania tygodniowe cieszyły się wielką obecnością tak Czechów jak i Polaków, na których wspólnie spiewano pieśni polskie i czeskie itp.

Gdyby więc na tej raz powziętej podstawie towarzystwo było zostało i nie zechciało się unosić i silić po nad właściwy sobie przedłożony tor utrzymania życia polskiego i odświeżania uspiętego ducha na ziemi obcej przy wydatnej pomocy Czechów, rezultat byłby dziś był o wiele świetniejszym. — Ale niedoręczność ideały, fantazje i różne zachcianki uniosły tak wysoko rozbujane umysły, że katastrofa upadku nastąpić musiała. Przyczyną tych niepojętych niedoręczności były nowo do Pragi przybyli Polacy, po największej części akademicy, którzy nieznaną stosunków tutejszych, rzucili się w wir fantazji i jakiegoś popędu arystokratycznego i zaczęli rodaków tu zamieszkałych, żyjących z pracy rąk, swem ignorującym postępowaniem zniżyć, poniewierać. „Stowarzyszenie“ przerobiło się w sumie „Kółko polskie“ pod przewodnictwem Choinkiego, bardzo utalentowanego, ale wtenczas młodego i niedoświadczonego literata. Lecz nieutrzymało się długo, ponieważ postępowanie niektórych członków zrazilo prawie wszystkich Czechów. — Pałac budowano na lodzie, lód spłynął a pałac zginął. Ale Polacy niestracili ducha, założyli natychmiast nowe Towarzystwo „Ognisko polskie“ pod przewodnictwem hrabiego ordynata Zygmunta Potulickiego, którego podówczas z rodziną mieszkał w Pradze. Co „Kółko“ na opinii zepsuło, to musiało „Ognisko“ naprawić i przywrócić starą sławę polskiego Towarzystwa. „Ognisko“ rozwijało się pomału, ale silnie, operując się jakie cztery lata wszelkim zachciankom na nowo w łono tegoż wkręcającym się szkolnym fantazjom. Energiczna ręka hr. Potulickiego i wiceprezesa Muzyki wstrzymywała wszelkie zapędy niedoręczności i wygórowane, lecz i temu Towarzystwu nadeszła kryzys. Hr. Potulicki i Muzyka opuścili Pragę, Filipowicz umarł, kilku innych rodaków zniechęciło się postępowaniem t. z. partji wielkich arystokratów, którymby korona szlachecka spadła z głowy, gdyby rodakowi rzemieślnikowi podała rękę lub uszczęśliwiła go słówkiem do niego przyjaźnie wymówionym.

W takim stanie rzeczy objął kierownictwo „Ogniska“ świeżo do Pragi przybyły dr. O., człowiek nieskazitelnego charakteru i dobrej woli, lecz nieznaną stosunków i zanadto dający się prowadzić podszeptani właśnie tych wicherzyeli. Jak dr. O. był znakomitym anatomem i wyborynym lekarzem, żyjącym li tylko dla swego powołania, tak z drugiej strony był nieudatnym prezesem, bez energii i chwycający się na wszystkie złe lub dobre argumenta. Zamiast wstąpić w ślady hr. Potulickiego i pełnić obowiązki, jaki na prezesa Towarzystwa polskiego na obcej ziemi przystoi, wzbudzał

I biedna kobieta załamała ręce i załamała się łzami. Dzieci za nią.

— Ależ kumo, bójcie się Boga, cóżem ja tu winien, że wasz mąż oszukał moją nieboszczkę, że wyłudził od niej ojcowiznę i sprzedał ją żydom.

— Niech was wszystkich, wszystkich Bóg ciężko skarże za moje łzy, za moją nędkę, za moje życie zatrute! Co ja wam winna, co wam winne te biedne robaki, że muszą marnie ginąć przez tego pijanicę przekłętęgo?...

— Ale cóż się stało? co on takiego zrobił? — pytał Jać, wcale nie czując się dotkniętym jej przekleństwami, w których widział tylko objawy bólu i nic więcej.

— Sprzedał pohaniec, sprzedał już i resztę gruntu żydom. Sprzedał, i nie wiem, za ile. Już drugi tydzień pije gdzieś w Drohobyczu, żeby mu tam głowę ukręciło. Oj dolo moja, dolo nieszczęśliwa! Sama biedna nie wiem, co z sobą począć. Już żydy z wójtem i przysiężnymi grunt zabrali, jamy kopać zaczęli, a jego jak nie ma, tak nie ma.

— O tak masz — pomyślał Jać — otom na bogacza naskoczył! E, tu, jak widzę, jeszcze gorsza bieda, niż u mnie.

I zwróciwszy się do szwagrowej zaczęła pocieszać, jak mógł i umiał.

— Nie płaczcie, kumo, uspokójcie się, jakos to będzie. Może to jeszcze pan Bóg wszystko ku dobremu obróci.

— Prędzej was wszystkich do góry nogami obróci, co daj Boże, amen! — krzyknęła szwagrowa, znowu załamując ręce i odwróciwszy się

ureczywistnienia swego planu przedewszystkiem postanowił pozbyć się swej nienawiści, przeprosić się z dwoma pozostałymi jeszcze szwagrami.

Gdy wszedł do chaty jednego szwagra — pięć lat minęło, jak w niej nie był — na samym wstępie uderzyła go myśl:

— Cóż to ja oszalał czy całkiem oślepi, żem mógł go uważać za bogacza?

Chata była wprawdzie obszerna i oczywiście za dobrych czasów porządnie zbudowana, ale nadzwyczaj zaniedbana i pusta. Ani narzędzi rolniczych pod szopą, ani zasieków ze zbożem w obszernej sieni, ani skrzyń z płótnami, ubiorami w komorze, ni kozuchów na żerdzi, ni poduszek na pościeli — niczego nie było.

Na dodatek Zelepuha zastał w chacie prawdziwy sądny dzień: płacz i lament żony i dzieci szwagrowych.

— Co wam takiego, kumo — zapytał on po przywitaniu, siadając na brudnej ławie.

Szwagrowa spojrziała na niego czerwonymi od łez oczyma, a wreszcie odwracając się rzekła:

— A wam co do tego? Jakie was tu licho przyniosło?

— Ta Bóg z wami, kumo szwagrowo — odrzekł Jać. — Nie licho mię przyniosło. Przecieżeśmy sobie krewni. Grzech nam curać się, jedni drugich. Przyszedłem was odwiedzić, poradzić się...

— Aha, może znowu chcecie memu jaki kawałek gruntu odstąpić. Ha, niech was Bóg ciężko ukarze za to dobrodziejstwo, coście mu przed laty wyświadczyli!...

uspionego ducha polskiego pomiędzy rodakami, zapominającymi pomału mowę ojczystą, kraj rodzinny, okazał się nowy prezes ten, czem właściwie być nie powinien, słabym, niedoświadczonym, złym mówcą i w ogóle tylko maszyną, mimowolnie popychaną przez wymuskanych paniczów, pomiędzy którymi osobliwie pewien student medycyny ze Stanisławowa, uczący się na wszechchnicy prąskiej, przez jakie 6 lat nadzwyczaj się odznaczał. Pod rządami takimi świetnie się rozwijające „Ognisko”, osobliwie po pamiętnym walnym zgromadzeniu „u Brejszki”, na którym w obecności Czechów student jednego ze starych tutejszych mieszczan prąskich, kupca K. wypoliczkowali, musiało upaść. Wszyscy stale zamieszkałi Polacy w Pradze, członkowie i założyciele Ogniska, jakoteż i Czesi, wystąpili natychmiast z Towarzystwa. A przyczyną tej całej, naród nasz wobec Czechów hańbiącej awantury, była nieudolność prezesa, brak energii i odwagi do powstrzymania niepożądanego zapędów niedorosłych studentów, którzy do Pragi przyjechawszy, zamiast się uczyć, znieważali i obrażali rodaków swych, żyjących z pracy rąk i utrzymujących się na stanowiskach wielce poważnych. Przykro mi bardzo, że podobne sprawy muszę wyjawiać, lecz będąc sam świadkiem, chociaż z daleka obserwującym podobne postępowanie, z oburzeniem przynajmniej muszę, że wszystkim niesnaskom i nieporozumieniom w Towarzystwie polskim, które tak Polaków wobec Czechów w Pradze zdyskredytowały, winni tylko przyjezdni studenci Polacy. Dzięki Bogu, tych, którzy tyle złego nabroili, niema więcej w Pradze: nie nauczywszy się tu niczego, i natrwoniwszy niemało grosza, pociągali dalej, lub wrócili napowrót do kraju, pozostawiając jak najsmutniejsze wspomnienie po sobie w Pradze. Dopiero po dwu latach po tych awanturach, założyli rodacy nasi „Klub polski w Pradze”, składający się z Polaków w Pradze zamieszkałych, bez różnicy stanowiska, zajmowanego w społeczeństwie, Towarzystwo to, nauczane doświadczeniem, wykluczyło z działu swego studentów, jako stale niezamieszkujących. Pod przewodnictwem energicznego, spokojnego i nader pracowitego, jakoteż o dobro Klubu i jego jasno ograniczone cele dbającego prezesa, p. Stanisława Towarnickiego, byłego żołnierza z powstania 1863, i z całej duszy ziemię i ojczyznę swą kochającego rodaka, rozwija się nowe Towarzystwo to jak napoczątek znakomicie. Czy i dalej tak zostanie? Daj Boże, ażeby już raz wzburzone umysły naszych się usatkwowały i pokazały braciom czeskim świetność przymiotów narodu naszego.

Tyle o historii Towarzystw tutejszych polskich. Co się tyczy rodzin polskich w Pradze, to jest ich dosyć, ale widząc same dotychczasowe niesnaski w Towarzystwach, jakoś stronił od tychże. Wielu Polaków tutaj nie należy ani do „Ogniska”, ani do „Klubu”, przypatrując się tylko zdala i wyczekując, chociaż dla tego ostatniego są żywszymi sympatjami przejeźdźcy, dla tego ostatniego są żywszymi sympatjami przejeźdźcy, dla tego ostatniego są żywszymi sympatjami przejeźdźcy, dla tego ostatniego są żywszymi sympatjami przejeźdźcy.

do płaczących dzieci, zaczęła zawodzić nad nimi, jak nad umarłymi:

— Dzieteczki moje, sieroteczki drobne! Dał wam Bóg ojca-pohańca, co o was nie dba, co djabłu duszę zaprzedał, a żydom ziemię! Gdzież wy się teraz podziejecie? Kto was wyhoduje i na ludzi wyprowadzi? Pochyła się wasze główki po cudzych zagonach! Poleją się wasze lezki po cudzych kątach, niebożęta moje. Zmarniejecie, jak badyle w polu! Bodaj by wasz ojciec był tak znarniał, nimem go poznała!

— No, tu ani ja poradę nie dostanę, ani moja goła pociecha na nic się nie przyda — pomyślał Jaś i cichaczem wyniósł się z chaty.

Ale obraz płaczącej kobiety i głodnych, obdartych i zaniedbanych dzieci kleszczami ścisł jej serce.

— Co im z mej pociechy — myślał, idąc drogą. — Tu trzeba pomocy, nie pociechy. Ot, gdyby tak mnie dokopać się na swem polu do kipiączki, zrobić majątek — no wtenczasby można i ich wszystkich przytulić. Prawda, szwagier brzydko z nami postąpił, ale żona i jego dzieci nie mi nie winne. Nie, nie trzeba radzić, trzeba szukać pomocy, może to Bóg miłosierny zlituje się nad nami.

W brudnej, zaniedbanej i łzami przesiąkniętej chacie szwagrowej znalazł Jaś niespodzianie to, czego tam pewnie nie szukał, znalazł bliski, dotykający cel dla swych marzeń i usiłowań. Skarb naturalny, ukryty w jego gruncie, niezmiernie zyskal na wartości. Od kiedy Jaś poczuł, że skarb ten potrzebny mu jest nie tylko dla zbudowania cerkwi i sprawienia aparatów cerkiewnych, ale

Bardzo wiele Polaków w Czechach i w Pradze zajmuje dosyć poważne stanowiska, osobliwie urzędników przy kolejach i urzędach państwowych, ale ci albo zupełnie zniemczeni, wstydzą się pokazywać między swoimi, albo też z obawy, ażeby mieszanym się do Towarzystw polskich nie narazili się na częste sekatury ze strony swych przełożonych, unikają wszelkich styczności z temiż.

### Nieszczęście kolejowe w Ameryce.

Liczba ofiar katastrofy na moście kolejowym pod Bloomington, przewyższa znacznie pierwsze wiadomości. Londyńskie pisma donoszą z Nowego Jorku, że dotychczas odnaleziono 655 trupów.

Świadek katastrofy donosi:

Uczulem trzy wstrząśnienia, a następnie usłyszałem świst. Wychyliwszy się przez okno, spostrzegłem, że nasz wagon znajduje się ponad ogniem, ogarniającym filary mostu. Wyskoczyłem z wagonu bez uszkodzenia, lecz oczom moim przedstawił się obraz, który pragnąłbym na zawsze wykreślić z mej pamięci. Rozdzierające jęki umierających i nieruchome twarze trupów w ciemności nocy, okropne wywieraly wrażenie. Tylko płomienie płonącego mostu, oświecały straszną scenę.

Około godziny 2. po północy, rzęsy deszcz zaczął padać na trupy i na umierających. Usiłowania nasze, dzieliły się między gaszenie ognia i ratowanie umierających. Trupy przetransportowano do najbliższych stajek kolejowych Chatsworth i Pipe City. Każdy dom przyjmował rannych, każdy mieszkaniec pielęgnował chorych.

Około godziny 8. przybyli nowi lekarze z nowymi zapasami. O tej to porze skonstatowano, że trupy i rannych obrabowano. Według telegramu *Times'a* podejrzenie, że most został umyślnie podpalony, celem ulatwienia rabunku, zyskuje coraz więcej realnych podstaw.

Korespondent *Daily News* pisze:

„Dyrektor kolei, obecny w pociągu kolejowym, powiada, że im dalej postępują badania, tem pewniej przekonują się o podpaleniu mostu. Trawa spalona w okolicy, nie była tego rodzaju, by od niej mógł się być ogień dostać do mostu. Widział on wielu złodziei przy pracy i przeszkodził im w rabowaniu pieniędzy i kosztowności. Pojedyncze wypadki obrabowania trupów doszły do jego wiadomości. Wycieczka była ogłaszana dziennikami i afiszami i chwila, w której pociąg miał przechodzić przez most, była publiczności dokładnie znana. Mieszkańcy Chatsworth zeznają, że w kilka dni przed nieszczęściem, szajka podejrzanym indywiduum kręciła się po okolicy, wielu z nich widziano wcześniej na miejscu katastrofy,

gdzie usiłowali rabować trupy i rannych. Warty i pasażerowie częste mieli z nimi utarczki“.

Telegram biura Reutera, nazywając katastrofę tę najstraszniejszą, jaka kiedykolwiek miała miejsce na kolejach amerykańskich, podaje następujące szczegóły:

„Pociąg wiozący 960 pasażerów na wycieczkę, celem zwiedzenia wodospadu Niagary, miał dwie lokomotywy i składał się z sześciu wagonów osobowych, sześciu sypialnych i trzech towarowych. Jadąc z Bloomington, miał pociąg przejechać przez zwyczajny most drewniany ponad rowem 10 stóp głębokim a 15 stóp szerokim. Gdy się pociąg zbliżał do mostu, maszynista spostrzegł, że most się pali, ale nie mógł pociągu zatrzymać. Pierwsza lokomotywa przeszła na drugą stronę, ale w tej chwili most się zawalił. Druga lokomotywa i kilka wagonów zostały zmiżdżone; te ostatnie rozprysły się formalnie na atomy. Wagony sypialne, zatrzymały się wprawdzie na szynach, ale były w wielkim niebezpieczeństwie, bo pociąg także zaczął się palić. 50 pasażerów próbowało ogień ugasić, a ponieważ wody nie było, rzucali ziemię na płomienie.

Nareszcie udało się im opanować strasliwy żywioł.

Rano, gdy rozeszła się wiadomość o katastrofie, tłumy ludu pospieszyły na miejsce. Liczni lekarze wyciągali trupy i bandażowali rannych. Pobliska wioska Chatsworth i miasteczko Piper, przedstawiają się jako jedna trupiarnia. Na dworcach, w ogrzewalniach lokomotyw i w domach prywatnych, pełno trupów. Z początku poskładano je na polu. Wiele trupów jest strasznie okaleczonych i nie do poznania. Ulice przepelnione są krewnymi i znajomymi, poszukującymi swych bliskich. Zdarzały się sceny, poruszające do głębi. Pewien człowiek, który miał obie nogi zgruchotane, nie chciał przyjmować ratunku, dopóki nie wydobędą jego żony i dziecka. Dziecko było nieżywe, a żona, jako trup, złożona była na polu; nieszczęśliwy człowiek, padł na ciało swej żony i zabił się wystrzałem z rewolweru.

Dotychczas skonstatowano 655 trupów, zdaje się jednak, że zginęło więcej. Śledztwo uprawnia do przypuszczenia, że most umyślnie został podpalony, aby pociąg obrabować. Wiele osób zginęło z braku pomocy lekarskiej, wiele w skutek zbyt brutalnego ratowania“.

## KRONIKA.

**Rzekomy Klawing**, o którego aresztowaniu w Tarnopolu przed tygodniem pierwsi donieśliśmy, ma się właściwie nazywać *Atlas* i być *rosyjskim oficerem sztabowym i komendantem oddziału w Mohylewie*.

także dla zaopatrzenia zrujnowanej i zubożałej rodziny szwagrowej.

Jego miękkie serce w jednym momencie wszystkie te sprawy powiązało silnymi i trwałymi węzłami. Z wyjaśnieniem celu życia zdało się, że mu przybyło siły, energii i śmiałości i rażnym krokiem niby odmłodzony o dziesięć lat, podążył do chaty drugiego szwagra, tego zacnego, któremu żona ongiś nogi poparzyła, i którego w skutek tego w całym Boryslawiu przezwali Niedowarzonem.

Mieszkał on na drugim końcu Boryslawia, pod samym działem, gdzie wcale nie było gruntów naftowych i był rzeczywiście zamożnym gospodarzem. Tylko od owego oparzenia na nogi nie statkował, chodził z kosturem w rękę i wśród rozmowy często syczał, gdy go źle wyleczone nogi piec i świerzbić zaczynały. Osobliwie przed każdą zmianą powietrza czuł w nogach wielki ból i wtenczas bywał zły i opryskliwy jak głodny niedźwiedź. Na nieszczęście dla Jasia dziś właśnie była taka pora.

— A, szwagierek kochany, sss! — krzyknął on, zdala ujrawszy nadchodzącego Zelepuha. — A jakie cię licho do mnie niesie, ty żebracza duszo, a? sss!

Jaś Zelepuha tylko głową pokiwał. Na wyznach swych marzeń i zamiarów czuł się niedostępnym dla tego rodzaju przywitania.

— Ej szwagrze, szwagrze — rzekł zbliżywszy się i uchylając czapki — dużom ci razy prógi obijał za żebranym chlebem, że mię tak witasz? Fe, wstyd ci, żeś taki dumny ze swego bogactwa!

— Patrzcie, jaki mi nauczyciel, sss! — krzy-

knął Niedowarzony. — A ja głowę moją w zakład daję, żeś mimo to za żebraniną przyszedł. Im więcej u żebraka nędzy za plecyma, tem więcej fumów na języku. Ano, powiedz, czegoś przyszedł?

— Przyszedłem w dwóch interesach — rzekł spokojnie Zelepuha, usiadłszy na kłodzie naprzeciw szwagra. — Jeden interes nie mój, ale szwagra Czapli...

— Tego żydowskiego poplecznika i pijaka? Wiem, wiem, przepił ostatnią krztę rozumu, sprzedał żydom resztę gruntu i teraz przepija pieniądze w Drohobyczu. Tak mu durniowi trzeba.

— Cóż, ja też o nim nie mówię, niech go Bóg sędzi. Ale jego żona, toż to waszej i mojej nieboszczki siostra! I dzieci drobne, co one komu winne? I wszyscy pozostali bez chleba, bez ojcowizny. Co z niemi będzie?

— Cóż mi to obchodzi? Czy ja im ojcem? Czy ja mam obowiązek starać się dla nich?

— Ależ bójcie się Boga, panie szwagrze! — krzyknął Jaś — Przecież nie damy własnej krwi marnie przepaść. Właśnie tam byłem, wdowa mówię wam. Stara płacze, aż się serce ścisła.

— A niech sobie płacze — odrzekł ze złością szwagier. — Popłacze i przestanie. Ja umyję ręce i wiedzieć o niczem nie chcę. Nie moje proso, nie moje wróble.

Mówiąc to ciągle syczał i zęby ścisł. Zdawało się, że cudze cierpienia sprawiały mu jakąś osobliwą, dziką przyjemność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Sprawozdanie** Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych za II kwartał r. b. Towarzystwo liczyło z dniem 30. czerwca r. b. członków rzeczywistych 2141 z 8517 udziałami czyli z roczną wkładką 34.068 zł., członków wspierających 85, honorowych 10. Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z 1-szem lipca r. b. oprócz należności czynnych gotówką 30674 zł. — efektach 330.400 zł. w realności w wartości 32000 zł. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 5800 zł. 7 ct., z odsetek majowych i czerwcowych 6549 zł. 84 ct., za wylosowane efekta 25.700 zł. w plynęło tedy gotówką razem 38.049 zł. 91 ct.

Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 21.450 zł. na wypłatę długu ciężącego na kamienicy 2200 zł. zwrócono powiatom 20 zł. wydano tedy gotówką razem 23.670 zł. i wylosowane efekta imiennej wartości 25.700 zł.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 3 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 270 zł., 9 wdowom stałej zapomogi rocznie 576 zł., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 128 zł. tytułem jednorazowego datku 3 wdowom po członkach 35 zł. tudzież w 6 wypadkach śmierci ryczał pogrzebowy po 50 zł. razem 300 zł. Przy tej sposobności wzywa się członków zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu Plac Chorążczyzna Nr. 4. nadesłali.

Na koniec podaje Wydział centralny do wiadomości, że zmiany uchwalone w statucie przez Radę nadzorczą na dniu 20 czerwca r. b. uzyskały zatwierdzenie władz.

**Otwarcie pierwszego, koncesjonowanego kursu handlowego dla kobiet we Lwowie** nastąpi z niemiennym programem nauki (buchalterja kupiecka pojedyncza i podwójna, prawo handlowe i wekslowe, geografia, arytmetyka tudzież korespondencja kupiecka w języku polskim i niemieckim) dnia 1 września r. b., zapisywać się zaś można u p. Adolfa Stronera, naczelnego buchaltera gminy miasta Lwowa (w ratuszu na dole) już od dnia dzisiejszego począwszy, u którego też na ustne i pisemne zapytania bliższych informacji zasiągnąć można.

Reflektujący na pomoc fachową uczennice ukończonych, a jest ich kilkanaście, raczą się zgłosić do tegoż p. Adolfa Stronera, który zupełnie bezinteresownie i z całą sumiennością tylko takie uczennice do przyjęcia zalecać będzie, które na to, z uwagi na ich uzdolnienie i inne przyniosły, ze wszechmiar zasługują.

**Walne zgromadzenie** towarzyszy połączonej korporacji ślusarzy, rusznikarzy, nożowników, gwoździarzy, pilnikarzy, kotlarzy, maszynistów i przedsiębiorców zakładania rur gazowych i wodociągowych, odbędzie się w niedzielę o 10-tej przed południem w sali ratuszowej.

**Z nad Raty.** Dnia 9. sierpnia b. r. pobjętoślawiony został w tutejszej cerkwi związek małżeński p. Michała Hnatewicza, nauczyciela gimnazjalnego z Kongresówki, z panną Olgą Ciepanowską, córką miejscowego proboszcza.

Zaznaczając ten akt, poczuwa się Zarząd szkoły do milego obowiązku złożenia publicznego podziękowania imieniem dziatwy szkolnej za złożony do rąk jego datek pieniężny w kwocie 7 zł. 4 ct.

**P. Włodzimierz Szuchiewicz**, jak się dowiadujemy, poświęcił tegoroczne ferie szkolne na zbieranie wyrobów przemysłu domowego w powiatach horodeńskim, śniatyńskim i kossowskim. Wyroby te będą wystawione w Krakowie w dziale „przemysłu domowego”. Mianowicie liczne wzory rzadkich pistoletów, krzyżów, strzelb, fajarek, toporków, pisanek, siodeł, haftów, itd., w jakie obfituje lud ruski, a niektóre z nich rzeczywistej archeologicznej wartości zastępują działy przemysłu huculskiego znakomicie.

**Przed trybunałem karnym** we Lwowie rozpoczął się dnia 17. bm. proces, przeciw Piotrowi Kupeczakowi wieśniakowi z Sołotwiny, Janowi Koźmińskiemu nauczycielowi z Nowoszyzna, Mikołajowi Bajsareczukowi b. nauczycielowi i pisarzowi gminnemu z Hwoździa i Mojżeszowi Izraelowi Kremerowi, wędrownemu kramarzowi, oskarżonym o naruszenie religii, tudzież spokoju i porządku publicznego. Rozprawa jest tajną i skończy się zapewne dopiero w sobotę.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała: Jakóba Horodyskiego rzeczywistym nauczycielem w Bilinie wielkiej; Franciszka Matyję w Chełmku, a Zygmunta Szybowskię w Skawie.

**Zjazd leśników** odbędzie się w Tarnowie d. 17., 18. i 19. września br.

**W Medyce** koło Przemysła zgorzał onegdaj skład gorzałki około 100 wiader i karczma.

**Towarzystwo Tatrzańskie.** W Zakopanem odbyło się 14. bm. posiedzenie Wydziału Towarz. Tatrzańkiego, na którym załatwiono następujące sprawy:

1. Na wniosek prof. Świerza mianowano p. Karola Mounego delegatem Tow. w Przemysłu.

2. Imieniem komisji do robót w Tatrach zdał p. Eljasz sprawę Wydziałowi o czynnościach dokonanych b. r. w Tatrach, a mianowicie: a) zbudowano nowe schronisko na Czerwonym Brzeżku i nową altanę pod Pisaną w dolinie Kościeliskiej; b) przeprowadzono nowy tor do Morskiego oka z Waksmundzkiej polany na dolinę Białki, którym z łatwością można się dostać nawet konno z Zakopanego do Morskiego oka i oznaczono tę drożynę farbą czerwoną; c) w dolinie Kościeliskiej ukończono część gościńca przez Miętową Kirę; d) zrobiono dwie nowe drożyny do wodospadu znanego „Wodogrzmotem” w dol. Roztoki, przerzucono tamże nad głównym spadem mostek na przeciwny grzbiet; e) wkuto na Wysokiej w czterech najniebezpieczniejszych miejscach klamry żelazne, z tych jedną długości 2½ metra; f) wylamano próg w Zawracie, gdzie nadto wyrobiono nową ścieżkę w Zakosy; g) ulepszono w wielu miejscach dawniejsze ścieżki i drogi, rzucano kładki i mostki; h) do stacji meteorologicznej przy Morskiem oku zakupiono barometer; i) w samym zaś Zakopanem, gdzie od zaprowadzenia stacji klimatycznej ulepszenie dróg i ścieżek, budowanie mostków, rzucanie kładek, stawianie ławeczek itp. należy do „klimatyki”, zbudowano księgarnię i założono alpinarium, do którego znaczną część roślin przywieźli i zasadzili pp. Raciborski i Kulczyński.

3. Uchwalono złożyć podziękowanie pp. T. Paprockiemu i K. Kozłowskiemu, pierwszemu za kilkanaście dzieł ofiarowanych do czytelnicy Tow. w Zakopanem drugiemu za ofiarowane album wojska polskiego z r. 1831.

4. Na interpelację p. Cieszkowskiego co do zakupu Tatr oświadcza przewodniczący, że Wydział Tow. Tatrzańkiego dla braku odpowiedniej kwoty pieniędzy lasów tatrzańskich nie zakupił, ale poruszał niejednokrotnie tę sprawę, ostatniemi czasy d. 8. sierpnia 1886 r. w Zakopanem i na tegorocznym walnem Zgromadzeniu w Krakowie; wśród dyskusji nad tą sprawą uchwalono na wniosek dr. Kasparka przesłać pismo do p. marszałka krajowego z prośbą o założenie Towarzystwa akcyjnego w celu zakupu lasów tatrzańskich.

5. Ze względu, że zbudowana wielkim kosztem kraju droga z Nowego Targu do Zakopanego, a następnie oddana pod opiekę gmin może w kilku latach uleść zniszczeniu, uchwalono na wniosek dr. Kasparka wnieść do sejmiku i Wydziału krajowego petycję, aby ta droga była krajową i jako taka utrzymywana.

6. Sekretarz oświadcza, że z p. Eljaszem udał się do bawiącego tutaj ks. biskupa Krasińskiego z prośbą o poświęcenie „Bramy Kantaka”, który z największą ochotą obiecał dokonać aktu uroczystości; oznaczono d. 16. sierpnia na tę uroczystość.

7. Odczytano pismo zwierzchności gminnej miasta Nowego Targu, która z powodu odmowy przez ministerstwo na założenie gimnazjum w tem mieście udała się do Tow. Tatrzańkiego z zapytaniem, czy obecnie Wydział Towarzystwa nie czyni od siebie jakichkolwiek kroków o przeniesienie szkoły fachowej w Zakopanem do innego miejsca jak np. do Nowego Targu; po ożywionej dyskusji, w której niektórzy członkowie Wydziału podnosili zarzuty przeciw szkole, że od jakiegoś czasu nie ma żadnego postępu w tejże, że ciągle te same przedmioty wyrabiają, których cena jest zresztą wygórowaną, uchwalono na wniosek ks. Roszka wymienione zarzuty i wiele innych wad wypowiedzianych na posiedzeniu przekazać komitetowi nadzorczemu szkoły do zbadania i zarządzenia złemu, ewentualnie do przedstawienia tychże rządowi, zwierzchności zaś gminnej m. Nowego Targu dać bliższą informację, pod jakimi warunkami rząd zakłada podobnego rodzaju szkoły, wreszcie że Tow. Tatrzańskie nie czyni żadnych starań zmierzających do przeniesienia szkoły fachowej z Zakopanego.

8. Odczytano skargę p. S. wniesioną za pośrednictwem Tow. Tatrzańkiego na klimatykę i uchwalono skargę tę przesłać Zarządowi stacji klimatycznej do załatwienia.

9. Ks. Sutor wyraża ubolewanie, że wiele ludzi stara się wyzyskać Towarzystwo Tatrzańskie, które wielkim kosztem zbudowało dwór tatrzański wraz z obszerną salą, na cele zamieszcowe; uchwalono, że w każdym poszczególnym razie rozstrzyga Wydział w tej sprawie; postanowiono nadto zwrócić uwagę p. starosty w Nowym Targu, aby z powodu budującego się tutaj ko-

ścioła ile możności nie dawał zezwolenia na odbywanie koncertów na cele pozamiejscowe.

10. Wydelegowana komisja do wydawania w myśl statutu odznak i książeczek służbowych dla przewodników podała do wiadomości Wydziału, że wydała dotąd 48 odznak i książeczek służbowych za zwrotem jedynie kosztów, poniesionych przez Towarz. Tatrzańskie.

**Wybuch petard w Koziatynie.** D. 15. sierpnia, o godz. 2. po południu na stacji kolejowej „Kazatyn” w kijowskiej gubernji wybuchły dwie paczki petard, nadane przez petersburską komendę artylerji do Kijowa dla potrzeb południowo-zachodnich kolei żelaznych. Paczki ważyły po 3 i pół pudów i miały być przeniesione z jednego wagonu napełnionego prochem, do drugiego, w którym znajdowały się rozmaite towary; takie umieszczenie nie sprzeciwia się przepisom, gdyż petardy w Rosji nie są zaliczone do przedmiotów niebezpiecznych. Jedną paczkę już przeniesiono i ustawiono w drugim wagonie, gdy w tem druga paczka, która niósł na plecach robotnik, wskutek nieostrożności tegoż upadła. Z powodu ciężkości paczki i silnego uderzenia nastąpił wybuch. Fragmenty rozerwanych petard wleciały przez otwarte drzwi do drugiego wagonu, ugodziły drugą paczkę i spowodowały również i jej wybuch, wskutek czego cały wagon wyleciał w powietrze. W sąsiednim wagonie wyrwało ścianę, platformę wyrzuciło na przestrzeni kwadratowego sążnia. Przedmiotów rozrzucono nie wiele, gdyż miejsce dokoła zajęte było wagonami, wstrząśnienie było jednak tak silne, że szyby popękały na przestrzeni 100 sążni. Przy wybuchu zabity został na miejscu dozorca Makarski, dwaj robotnicy zranieni tak ciężko, że do wieczora pomarli, a dozorca Fedoryn zraniony został lekko w głowę i ciężko w pierś. Trudno sobie przedstawić, jakie okropne mogłyby być skutki, gdyby paczka z petardami była się rozbiła w wagonie napełnionym prochem: o stacji „Kazatyn” pozostałoby jedno tylko wspomnienie, nie mówiąc już o nieobliczonej ilości ofiar w ludziach.

**Nowe guldeny.** Drukarnia państwowa przygotowuje druk nowych not rządowych guldenowych. Termin emisji wyznaczono na dzień 1 lipca 1888.

† **Leon Rzeźniowski**, zasłużony pedagog, autor monografji Łomży i Piotrkowa, były współpracownik *Gazety Codziennej* zmarł w Piotrkowie. R. i. p.

**Szczodry dar.** Odeskie gazety donoszą, że zmarły tymi dniami za granicą Adolf Kohan zapisał miastu Odessie 100.000 rubli na urządzenie tanich pomieszczeń i 800 dziesięcin (ok. 1600 morgów) ziemi, z której dochód ma iść na utrzymywanie tych pomieszczeń. Testament stawia miastu ten jedyny warunek, żeby od siebie dało plac pod te pomieszczenia i żeby się zobowiązało nigdy żadnych podatków na nie nie nakładać. Jeżeli zaś miasto na ten warunek nie przystanie, wtenczas owe 100.000 rubli mają być oddane prezydentowi Moskwy, który ma nimi rozporządzić wedle swego uznania.

**Dr. Billroth**, ma się wedle doniesień wiedeńskich dzienników coraz lepiej. Znakomity operator przebywa obecnie w St. Gilgen i pozostanie tam prawdopodobnie aż do rozpoczęcia roku szkolnego. Spodziewają się ogólnie, że profesor dr. Billroth w zimowym półroczu już będzie mógł na nowo rozpocząć prelekcje, które też w tegorocznym programie wykładów wszechniczy wiedeńskiej zostały zapowiedziane.

**Z przemysłu.** W tych dniach powstała nareszcie w Warszawie pierwsza fabryka wachlarzy, które dotąd tysiącami tuzinów przychodziły (zwłaszcza tańsze gatunki) z Niemiec.

**Redaktorem Moskowskich Wiedomości**, osieroczonej przez śmierć Katkowa, ma zostać dyrektor kancelarji ministra Tolstoja, niejaki p. Pazuchin.

**Stan wody** w rzece Łabie w Czechach jest tak niski, jakim nie był już od trzynastu lat. Nawet parowce o bardzo małym pogłębieniu, musiały zaprzestać kursów z Osieku do Litomierzyc.

„Posener Zeitung” — polskim organem. Brzmi to tak dziwnie, iż wierzyc się nie chce, aby ktoś na serjo mógł coś podobnego powiedzieć o polakożerczej Posenerze, a jednak taki epitet dała jej *Nord. Allg. Ztg.* Oto co Norddeutscherka zarzuca swej koleżance w Poznaniu: po pierwsze, że rozprowadza fałszywe wieści o wydalaniach, po drugie, że na naczelnem miejscu podaje wyjątki z pism polskich i to większym drukiem, niż wyjątki z gazet niemieckich, wreszcie, że kronika jest redagowaną w ten sposób, że Polak z przyjemnością czytać ją może. Widzimy jak silną jest nienawiść organu Bismarka ku wszystkiemu, co polskie.

**Biała chorągiew** powiewa od kilku dni na szczycie zabudowania sądowego w miasteczku Wigstadił na Szlaku austriackim.

Ciekawa ta dekoracja oznajmia mieszkańcom, że wszystkie cele więzienne są wolne.

**Ces. menażerja w Schönbrunn** otrzymała niespodziany prezent ze Stambułu od wdowy jen. Marjana Langiewicza: gazellę nubijską, muflona, dwie owce rasy karamanli, dwie kozy merynosowe i sześć rzadkich kur indyjskich.

**Zaćmienie słońca** nie było u nas można wcale obserwować z powodu gwałtownej ulewy. Gęste chmury zasłaniały widok.

**Szkola śpiewu w Lutni.** Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ otwiera z dniem 1. września 1887 r. drugi rok szkoły śpiewu pod artystycznym kierownictwem p. Augusta Souvestre. Nauki śpiewu solowego udzielać będą jak w 1. r. istnienia szkoły pp. August Souvestre i Adelina Paschalis-Souvestre. Kurs przygotowawczy zatrzymuje p. Stefan Grzywiński. Naukę historii muzyki i teorii objął p. St. Niewiadomski. Lekcje śpiewu odbywać się będą wedle regulaminu szkolnego 3 razy na tygodniowo, tak podczas kursu przygotowawczego, jakoteż wyższego. Nauki odbywać się będą we własnym lokalu „Lutni“ 1. 4 przy ulicy Grodzickich 1. piętro. Opłata szkolna za lekcje śpiewu solowego wynosi sześć złr. miesięcznie. (Wpisowego „Lutnia“ nie pobiera). Chcący uczęszczać na kurs przygotowawczy lub na wykłady teorii i historii muzyki, winni będą porozumieć się osobno z odnośnymi nauczycielami. Reprezentanci miasta Lwowa przysłużyli prawo polecenia uczniom do bezpłatnej nauki śpiewu solowego. Podania w tej mierze należy wnieść do protokołu podawczego Magistratu. Wpisywać się do szkoły można począwszy od dnia 20. sierpnia b. r. codziennie w kancelarii Towarzystwa (ul. Grodzickich 1. 4 I. piętro) pomiędzy godziną 12. a 2. z południa. Wedle regulaminu szkolnego winien każdy uczeń na wstępie podpisać przedłożoną mu deklarację, iż obowiązkiem szkolnym się poddaje.

**Łazienka** na Żółkiewskim została dziś otwarta.

**Komisja rozpoznawcza** wystawa sztuki przy wystawie krakowskiej odbyła drugie posiedzenie w Sukienicach. Brali w niem udział pp. Matejko, Kossak, ks. Czartoryski, Benedyktowicz, Gadomski i w miejsce obecnego prof. Łuszczkiewicza dr. Jordan. Przyjętych jest do tej pory samych obrazów 112. Liczba zgłoszeń wogóle do działu sztuki dochodzi do 230. PP. artyści winni wziąć na uwagę, że zgłoszenia nadsyłane po terminie i prawie w ostatniej chwili przed otwarciem wystawy nie mogą być już dla samego braku miejsca jak tylko całkiem wyjątkowo przyjmowane.

**Legendowa stopka królowej Jadwigi**, której za ledwie pozostał ślad na kruszącym się i rozsypanym piaskowym kamieniu w narożnej zewnętrznej ścianie karmelickiej kaplicy N. M. P. krakowskiego konwentu, została staraniem ks. przeora M. Spolskiego ochronioną od dalszego niszczenia się. Pan konserwator, zaopiekowawszy się tem, obmyślił okrycie kamienia gęstem zakracaniem, co też właśnie zrobiono.

**Pożar dębu.** Znany mieszkańcom Krakowa wspaniały dąb na polanie leśnej na Bielanych stał się ofiarą karygodnej swawoli, — jakaś złośliwa ręka podłożyła w niedzielę ogień w wypróchniałym otworze olbrzymiego drzewa. Wspaniały stęp płomienny, który wkrótce ogarnął całą koronę, przedstawiał niezwykle widok. Włościanie bielanińscy, pospieszyszy na ratunek, zabrali za ledwie przeszkodzić rozszerzeniu się pożaru na cały las. Jeszcze na drugi dzień tliły się korzenie tego olbrzyma.

**Kobieta astronom.** W liczbie osób, które przyjechały do Rosji dla obserwowania zaćmienia słońca, znajduje się, jak donoszą *S. Petierburgskija Wiedomości*, kobieta-astronom, miss Elwira Cook, która studjowała astronomię pod kierownictwem najznakomitszych europejskich uczonych. Miss Cook jest córką mechanika, który dłuższy czas bawił w Rosji; urodziła się w Moskowie i umie nieco po rosyjsku.

**Pańszczyzna w Egipcie.** Wedle najświeższych telegramów Francja porozumiała się z Anglią, że 250.000 funtów szterlingów z dochodów egipskich mają być co roku używane na częściowe znoszenie robót pańszczyźnianych w Egipcie. Rząd egipski przedłoży ten układ innym mocarstwom dla zawierzenia.

## Humorystyka.

### Na kolei.

— Tatulu, a bez co ta maszyna tak piszczy?  
— Oj głupi, żeby tobie kazali ciągnąć taki ciężar, żebyś może nie piszczał?

### Ze wsi.

— Ach! panie Karolu jaka to przyjemna ta samotność w lesie...

— Rzeczywiście... zwłaszcza we dwoje...

— Magda chowaj duchem chusty bo idą Warsiawiaki — rużny ta naród bywa.

### Na operetce.

Powiedz mi pan, dla czego ten dyrygent tak się ciągle za głowę trzyma?

— Boi się o całość swojej głowy.

— A to co znowu?

— Nic dziwnego — przy takiej masie kogutów, jakie pierwszy tenor na świat puszcza, może powstać walka kogutów, a wtedy dyrygent najpierwszy narażony na niebezpieczeństwo podziobania.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Podwołoczyska** 18. sierpnia. Dobrze zwykle informowani kupcy zakordonowi głoszą, że rząd rosyjski ściga pod Odessę 5 dywizyj wojska. (Pogłoski takie powtarzają się zwykle, ile razy chodzi o wywarcie nacisku w sprawach wschodnich.)

**Wiedeń** 18. sierpnia. Przed niedawnym czasem odbyła się tu konferencja Schloetzera z nuncjuszem Galimbertim i hr. Kalnokym w sprawie papieża. Przedmiotem obrad były dwa pytania: jakie terytorjum mogłoby być papieżowi ustąpione, oraz warunki udziału katolików w wyborach włoskich.

**Wiedeń** 18. sierpnia. Krążą znów poważne wieści o śmierci Stanleja, jakkolwiek w Brukseli stanowczo im przeczą.

**Wiedeń** 18. sierpnia. *Fremd-ndblatt* i *Presse* potępiają znowu jak najostrzej akcję ks. Koburskiego. Inne dzienniki oświadczają, że protesta mocarstw pozostaną bez egzekutywy i że są grzmotami teatralnymi.

**Wiedeń** 19. sierpnia. *Wszystkie mocarstwa, nawet Anglja w odpowiedzi na notę turecką, uznają wstąpienie na tron Koburga, jako nielegalne i przeciwne traktatowi berlińskiemu.*

*Gazeta Moskiewska* żąda energicznych kroków przeciw Turcji, którą czyni odpowiedzialną na akcję Koburga. Nie okupacja Bułgarii, ale okupacja Trapezuntu i Erzerumu byłaby wskazana.

**Berlin** 19. sierpnia. Cesarz się przeziębził. Na objędzie galowym toast na cześć cesarza austriackiego wzniosła cesarzowa Augusta.

**Ruszczyk** 19. sierpnia. Dragoman rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, który swego czasu przygotował zamach na prefekta Mantowa uknuł spisek, aby ruszczycką prochnię wysadzić w powietrze. Żołnierz stojący na warcie przed prochnią zastrzelono. Spiskowcy umknęli.

**Londyn** 18. sierpnia. Dzienniki wspominają o pogłosce *niepodobnej do uwierzenia*, że Anglja myśli o odstąpieniu Gibraltaru Hiszpanji w zamian za Ceutę na lądzie afrykańskim.

**Petersburg** 19. sierpnia. Przybył tutaj książę Franciszek Liechtenstein, jako pośrednik Koburga. (No — ten wiele zrobi! Red.).

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń** 18. sierpnia. Jutro przybędzie tutaj p. Tisza z Fejervarym, celem wzięcia udziału w konferencji co do terminu zaopatrzenia armji w broń rewolwerową. W tym samym celu, przybędzie jutro z urlopu p. minister wojny hr. Bylandt. Obrady nad wspólnym budżetem na r. 1888 rozpoczną się dopiero we wrześniu. Pp. ministrowie hr. Kalnoky, hr. Taaffe, hr. Prażak i margrabia Bacquehem, wrócili już do Wiednia.

**Wiedeń** 18. sierpnia. Z Petersburga piszą do *Polit. Corr.*: Od niedawnego czasu, Zarząd wojenny redukuje znacznie stan czynny prawie wszystkich rodzajów broni armji rosyjskiej i zezwala bez żadnej trudności na urlopy zarówno oficerów, jak szeregowców. Natomiast dokonuje fortyfikacyj Wołynia, przedewszystkiem w okolicy Lucka i Równa, gdzie roboty nazimne już się rozpoczęły. Również rozpoczęto budowę czterech wielkich koszar pod Holeszowem.

**Berno** 16. sierpnia. W Kromieryżu odbył się wczoraj tabor czechy, na którym około 15.000

ludu zaprotestowało przeciwko zwijaniu szkół średnich przez ministra oświaty, i wezwowało posłów do opozycji.

**Warnsdorf** 17. sierpnia. Odbył się tutaj onegdaj wiec katolików północno-czeskich, w którym wzięło udział ok. 2.000 osób, w ich liczbie także Lienbacher i kilku kanoników z Litomierzyc. Głównym punktem porządku dziennego było założenie *katolickiego uniwersytetu*. W tej sprawie zabierał dwukrotnie głos p. Lienbacher. Twierdził on, że wprawdzie liczebnie jest dość uniwersytetów w Austrii i niebezpieczną jest obawa, żeby nadmierne rozpowszechnienie studjów uniwersyteckich nie wytworzyło proletariatu. Jednakowoż uniwersytet katolicki ma przed sobą ważne zadanie w walce tej nauki, która przyznaje tylko rozum ludzki, z tą drugą nauką, która prócz rozumu bierze do pomocy także boskie objawienie. Mowca oświadcza, że w sprawie założenia katolickiego uniwersytetu miał rozmowę z bardzo wysoko postawioną osobistością z austriackiego steru państwowego i otrzymał od niej odpowiedź: „Cóż, jeżeli panowie macie tylko dość pieniędzy, to sprawie tej nie stoi nic w drodze.“ Pieniądzy trzeba będzie parę milionów, ale na co to już nie znalaziono milionów w Austrii. Mowca przypomina rozwój niemieckiego „Schulvereinu“, a na odnośną interpelację odpowiada, że katolicki uniwersytet ma już ze strony rządu zapewnioną ważność państwową swych świadectw. Wiec zakończył się ognistą przemową księdza Opitza, redaktora czasopisma *Oesterreichische Volkszeitung*, przeciw liberalizmowi, na który mowca zwała odpowiedzialność za przepelnienie domów poprawczych, domów warjatów, domów publicznych, pewnych oddziałów w szpitalach i zamachów na osoby panujące. Uchwalono zawiązywać towarzystwa w celu zbierania składek na uniwersytet (filie tych towarzystw składać się będą także z kobiet) i coroczne odbywanie wieców katolickich, których komisarzem wybrany został ks. Opitz.

**Lublana** 18. sierpnia. W Krainburgu odbyło się 14. bm. Zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania sprawozdania posła Pollukara. Po ożywionej dyskusji o ostatnim rozporządzeniu pana ministra oświaty, uchwalono rezolucję tej treści, by wszyscy posłowie słoweńscy, rozpoczęli akcję, zdążającą do cofnięcia tego rozporządzenia.

**Babelsberg** 18. sierpnia. Cesarz Wilhelm skutkiem lekkiego przeziębienia się, spowodowanego zmianą temperatury, nie przyjmował wczoraj żadnych raportów służbowych.

**Sofja** 18. sierpnia. Komunikat agencji Havasa oświadcza, iż mylną jest interpretacja, nawiązana przez *Nordd. Allg. Zeitung* do proklamacji ks. Ferdynanda, i wskazuje na to, iż książę przed swym wyjazdem do Bułgarii, złożył mocarstwom wyjaśnienia, a w chwili wylądowania w Widdyniu, przesłał telegram do sultana z zapewnieniem wierności i lojalności. Koła rządowe zaprzeczają stanowczo, jakoby istniała myśl ogłoszenia niepodległości Bułgarii.

**Belgrad** 17. sierpnia. Wiadomości z Macedonii przedstawiają stan tej prowincji jako bardzo groźny. Greckie i bułgarskie wpływy zwalczają się tam wzajemnie, osobliwie od czasu, kiedy Turcja ze względów oszczędnościowych ściągnęła część wojsk.

**Paryż** 18. sierpnia. *Justice* mówiąc o artykule *Norda* wyraża się: „Naszem najszczerzszym życzeniem jest i musi być przeobrażenie Rosji w tym kierunku, by otrzymała instytucje, które narodowi samemu pozostawiają decyzję co do polityki zewnętrznej, tj. system reprezentacyjny i wolność prasy. Naszem zdaniem jest to pierwszym warunkiem sojuszu z Rosją w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Do tego bardzo jeszcze daleko. Jednakże z tego jeszcze nie wynika, że w razie potrzeby nie oparliśmy się na rządzie rosyjskim takim, jakim on jest obecnie. Nie jesteśmy tak dumni, jak rosyjska kancelarja rządowa, która odrzuca już z góry pomoc radykałów, zanim ją jeszcze ktokolwiek ofiarował. Jesteśmy przekonani że i Rosja, gdyby była w niebezpieczeństwie, przyjąłaby od nas pomoc bez względu na to, czyby się rząd znajdował w ręku oportunistów, czy też radykałów.“

**Londyn** 17. sierpnia. Politycy angielscy od dawna już noszą się z myślą *rozwiązania ligi agrarnej irlandzkiej*, spodziewając się tym sposobem zniszczyć najpotężniejszą obecnie organizację i dzwignię ruchu irlandzkiego. Na odbytej przed kilkoma dniami w tej sprawie naradzie lord Hartington sprzeciwił się tej myśli, wskazując na to, że taki krok narobiłby wiele kłopotów, a wobec tajemnej działalności Fenian, byłby wcale bezużyteczny.

**Londyn** 17. sierpnia. *Daily News* dowiaduje się wrzekomo z dobrego źródła, że Austrija nie pochwala kandydatury Koburga i ze swej strony zrobiła wszystko co mogła, by go odwieść od podróży do Bułgarii.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) Lwów 17. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe.) W usposobieniu giełd zbożowych nie zaszła w ubiegłym tygodniu żadna znaczniejsza zmiana. Wprawdzie panika, spowodowana upadkiem spekulującej na wyżkę cen pszenicy spółki kupców i kapitalistów berlińskich, ustąpiła w Berlinie, Wiedniu i Peszcie spokojniejszemu zapatrywaniu, a ceny produktów rolnych polepszyły się cokolwiek w handlu terminowym, niemniej jednak pozostały zbyt niskimi, i słusznym wymogom rolnictwa nieodpowiedniami. W Wiedniu notowano pszenicę jesienną po zlr. 7-35 — w Pradze płacono za pszenicę gotową zlr. 9-35 do 9-60. Spadek cen jest zatem znaczny — spowodowany głównie sprawozdaniami o obfitości żniwa w Europie, które przecież ani ukończonym, ani zupełnie w wyniku dotychczasowym skonstruowaniem nie jest — tak, że tylko w surowych zarzysach, i to pod warunkiem pomyślnego dalszego toku i pomyślnego wypadku zbiorów kukurudzy w Rumunii, Węgrzech i Ameryce, dotychczasowe sprawozdania o zbiorach przedstawiać mogą obraz prawdopodobny. Przy końcu bieżącego miesiąca odbędzie się we Wiedniu międzynarodowy targ zbożowy, na którym wyjaśnić się może bliżej sytuacja handlu zbożowego w bieżącym sezonie.

W północnych Niemczech, północnej Francji i w Rosji ozime żniwo jest jeszcze w toku. Prawdopodobny wynik zbiorów pszenicy oceniają we Francji na 115 milionów hektolitrow, tj. o 10 milionów więcej, niż w roku ubiegłym. W Rosji oczekują również pomyślniejszego niż w roku zeszłym rezultatu. Natomiast sądzą powszechnie, że zbiory amerykańskiej pszenicy ozimej i jarej, są znacznie niższe w porównaniu z sezonem ubiegłym, również zbiory w Australii, Kalifornii i Indjach. Wskutek tego na targach angielskich, francuskich włoskich, belgijskich i holenderskich pszenica rumuńska, rosyjska i węgierska łatwiejsza, jak się zdaje, będzie miała konkurencję z pszenicą indyjską i amerykańską, której eksport znacznie jeszcze zmniejszyć się może, jeżeli kukurudza, stanowiąca ważny artykuł wyżywienia w Stanach Zjednoczonych, chybi — jak to się według dotychczasowych relacji prawdopodobnie wydaje. Uszczupli się także eksport z Rumunii i Węgier, jeżeli tam kukurudza nie dopisze.

Jakkolwiekby handel europejski zbożowy się kształtuje, to pewna, że wolnym jego obrotom grożą nowe tary. W Berlinie obiegła wiadomość o tak znacznym podwyższeniu cła ochronnego na zboże, że podwyższenie to równałoby się zupełnej prohibicji. Może to będzie odpowiedzią niemiecką na podwyższenie cła rosyjskiego od wyrobów przemysłowych. Rosja, mająca eksport morzem Bałtyckim i Czarnym, tudzież transito do portów bałtyckich niemieckich, przeboli podwyższenie cła niemieckiego na zboże łatwiej, niż Niemcy wytrzymać mogą prohibicję rosyjską. Wszak i Rumunia rolnicza woli, jak się pokazuje, wytrzymać przykrość położenia, wytworzonego przez zamknięcie granicy austro-węgierskiej, niż przystać na ułatwienia, żądane przez Austrię dla płodów przemysłu.

Na targach naszych krajowych usposobienie pozostało dosyć omdlałym.

Pszenica krajowa, pojawiająca się już na targach, znajduje wprawdzie odbyć — ale ożywienia popytu, odpowiedniego licznym ofertom rolników, nie

ma — chociaż starej pszenicy zapasów prawie żadnych nie mamy. Kupecy, jak i młynarze kupują wstrzemięzliwie po cenach notowanych.

Również i w handlu żytem nie było ożywienia, chociaż ceny w porównaniu z notowaniem dawniejszym mniej ucierpiały.

Jęczmień nasz nowy napotka, jak się zdaje, więcej zainteresowania, jak to się w obecnym sezonie także na głównych targach monarchii dzieje, gdzie już zagraniczni kupy się pojawiają i popyt znacznie się ożywia.

Owies utrzymuje się na giełdach niemieckich i austro-węgierskich w cenie, a zyskuje nawet 10—15 ct. w chwilowej wyżce. Dopiero po ukończeniu żniw jarych, gdy się wynik zбору tegorocznego wykaże, ustalić się może usposobienie, a dla nas otworzyć eksport.

Rzepak notują w Pradze do zlr. 11.90. Handel olejem rzepakowym nie jest wprawdzie obecnie ożywiony — ale zbiory rzepaku prawie nigdzie nie były dostateczne — wskutek czego rolnicy we Francji i Niemczech, tak jak i w Austro-Węgrzech oczekując zwyczajki, stawiają żądania wyższe.

Produkta strączkowe są bez popytu wyższe nad potrzebę lokalną.

Chmiel notuje jak dawniej.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica . . .	6-85—7-10	6-65—7-	6-50—6-80	7-—7-40
Zyto . . . . .	4-50—5-	4-40—5-	4-30—4-70	4-60—5-15
Jęczmień . . .	4-—6-50	4-—6-	3-85—6-	4-25—6-70
Owies . . . . .	3-50—4-	3-40—4-	3-35—4-	3-70—4-15
Groch . . . . .	4-—6-50	4-—6-	4-—6-	4-—6-50
Wyka . . . . .				
Rzepak . . . .	9-—9-75	9-—9-65	9-—9-50	9-50 10-
Lnianka . . . .				
Koniczyna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 50 nominal.  
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów 24-50—25-15.  
Usposobienie wyczekujące.

**Nafta.** Wiedeń 18. sierpnia: — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na sierpień 5.90, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 15. 1/2 do —; Nowy-York — do 6. 5/8; Filadelfia 6. 5/8 do —.

## Nadesłane.

**Farbiger, schwarz- und weissseidener Atlas 75 kr. pr. Meter** bis 10.65 fl. (in je 18 verschiedenen Qualitäten) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k. u. k. Hofliefer.) in Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Wszech nauk lekarskich

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

## „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“  
za format duży: za format mały:

Serja I. 2 zlr. — ct. Serja I. 1 zlr. 30 ct.  
Serja II. 1 zlr. 75 ct. Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct. Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacząco będzie podwyższoną.

## 4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 18. sierpnia 1887.

**Hotel Żorża.** B. Landmann z Moskwy, J. Jedrzejewicz ze Żurawiec, A. Garapich z Popowice, A. Garadach z Berezowicy.

**Hotel Francuski.** G. Br. Pöltenberg z Brzeżan, S. Löwensohn z Tarnopola, A. Ballinger z Krakowa, E. Rozwadowski z Wiązowy, F. Janser z Wiednia, W. Füterman z Norymbergii, S. Herz z Wiednia, J. Jodko z Rossyi, S. Łazarski z Białej, F. Bayer z Wiednia.

**Hotel Angielski.** K. Dokiński z Rzeszowa, M. Sliwiński z Niesłuchowa, K. Stupnicki z Buczacza, A. Zimras z Brzeżan, L. Haylling z Krakowa, T. Milewski z Przemysła.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEA ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

## Lwów, z lby handlowej

18. sierpnia 1887.

	placę	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	211 25	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 75	225 75
Banku h. poteczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. . . . .	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. . . . .	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. . . . .	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. . . . .	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. . . . .	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. los. 41 i pół. . . . .	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. . . . .	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. . . . .	92 25	93 25
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. . . . .	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ . . . . .	41 —	44 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k. . . . .	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. sm. . . . .	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. . . . .	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a. . . . .	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa . . . . .	17 50	19 50
„ Stanisławowa . . . . .	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski . . . . .	5 82	5 82
Dukat cesarski . . . . .	5 90	6 —
Napoleon . . . . .	9 92	10 02
Polimperial . . . . .	10 23	10 33
Rebel rosyjski srebrny . . . . .	1 54	1 64
Rebel rosyjski papierowy . . . . .	1 09	1 11
100 marek niemieckich . . . . .	61 40	62 10

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. sierpnia 1887.

(g-dz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	289 —	288 75
Banku anglo-austriackiego . . . . .	107 50	107 50
Unionbanku . . . . .	208 —	208 —
kolei Karola Ludwika . . . . .	212 75	212 25
kolei północnej . . . . .	250 —	249 50
kolei południowej (Lombardy) . . . . .	82 —	81 50
kolei państwowej . . . . .	226 50	225 80
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	223 75	223 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej . . . . .	165 50	165 50
Losy komunalne wiedeńskie . . . . .	127 75	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu . . . . .	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnicyjne . . . . .	124 50	124 25
Akcje Banku dla krajów koronnych . . . . .	221 50	221 50
Renta węgierska złota 4 proc. . . . .	100 70	100 62
Akcje Bankvereinu . . . . .	91 50	92 50
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	110 15	110 —
Losy premijowane węgierskie . . . . .	121 75	121 75
Akcje kredytowe . . . . .	282 15	282 55
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	212 25	212 50
Akcje kolei południowej . . . . .		
Napoleon . . . . .	9-96—	9-96-50

Berlin, dnia 17. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy . . . . .	178 75	178 75
Akcje austriackie kredytowe . . . . .	459 50	459 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .		
Austrjackie banknoty . . . . .	162 30	162 50
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . . . .	135 50	135 50
Rosyjska pożyczka wschodnia . . . . .	54 80	54 75

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa . . . . .	3-58	5-50	9-27	11-35
Z Podwołoczysk . . . . .	2-15	10-24	3-05	3-50
Z Podwołoczysk na Podzamcze . . . . .		10-10	2-28	3-13
Z Czerniowiec . . . . .		10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa . . . . .			1-35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna . . . . .			8-59	
Z Zimnej Wody (poc. lok.) . . . . .			4-35	
Z Lwowa odchodzą do:			3-34	
Krakowa . . . . .	2-25	10-44	4-10	4-50
Podwołoczysk . . . . .	4-08	6-10	10-25	12-35
Podwołoczysk z Podzam. . . . .		6-22	10-55	1-08
Czerniowiec . . . . .		6-20	11-06	12-22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna . . . . .			11-47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego . . . . .			7-20	
Stryja, Ławocznego . . . . .			6-30	
Zimnej Wody . . . . .			7-58	
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa . . . . .		9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa . . . . .			6-36	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

# Kalendarz „Kurjera Lwowskiego” ilustrowany na rok 1888.

Zawierać będzie: Na nowo i najdokładniej opracowaną obszerną część informacyjną z uwzględnieniem wszelkich zmian w przepisach pocztowych i administracyjnych; rozkład pociągów lwowskich i krakowskich i na nowo otwartych kolejach żelaznych w Galicji, wykaz miejsc kąpielowych w Galicji z dokładną charakterystyką tychże i t. p. — Część literacka składająca się z doborowych artykułów lżejszej i poważniejszej treści, jakoteż i humorystyczna starannie dobrana, zapewni każdemu miłą rozrywkę.

Mając z góry zapewniony zbyt „Kalendarza“ en gross, przez kilku większych odbiorców i księgarzy tak we Lwowie jako też na prowincji, i drukując takowy w znacznej liczbie egzemplarzy, przyjmujemy ogłoszenia po cenach zeszlrocznych:

Cała stronica	24	złr.
Pół	12	”
Ćwierć	6	”

Cena kalendarza dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ będzie zniżoną, — księgarzom i kolporterom znaczny rabat. — Ogłoszenia nadsyłać należy do 1. Sierpnia b. r.

Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka 1. 3.

**Najprzedniejsze perfumy**  
Kosmetik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

**Wody kolońskie**  
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

**HNATOWICZ A**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

**Mleko**  
świeże niezbiernane, zawierające 4% tłuszczu dostarczać może codziennie po niskiej cenie wzorowolwark gospodarstwa mlecznego w okolicy Lwowa, w dowolnej ilości, mleczarniom, zakładom publicznym i t. p. Oferty z podaniem wymaganej ilości przyjmujemy pod literą K. K. Administracja „Dziennika Polskiego“.  
Umowa co do ceny nastąpi po ogłoszeniu. 162

**Jadwiga Kułakowska**  
ze Lwowa — otworzyła  
**PRACOWNIE SUKIEN DAMSKICH**  
w Stryju, przy ulicy Kolejowej 126  
w domu Wgo Janiszewskiego  
wykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich.

**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprz. galic. akcyjnego  
**BANKU HIPOTECZNEGO**  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie efekta i monety  
pod warunkami najprzystępniejszymi  
549 **5% Listy hipoteczne**  
jako też

**5% Premiowane Listy hipoteczne**  
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja sa w tymże kantorze do nabycia.  
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

**Pasy do maszyn**  
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzymyki, poleca

**Karol Fibich**  
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.

oraz uprząża całkowite lub częściowych; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

**Ochrymowce poczta Zbaraż**  
są do wydzierżawienia na lat 6 (sześć) od 1 kwietnia 1888 r. Pośrednictwo wyklucone. Bliższej a dokładnej wiadomości udziela na żądanie dwór Ochrymowce. 149

francuski tylko to znasz „bainy“!



Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy  
**Pain-Expeller**  
z „kotwicą“, jako bardzo skutecznym środkiem domowym.  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**J. & S. KESSLER**  
w Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22. kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania też bez pobrania za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

- 1 sztuka płótna domowego 29 łokci 1/4 zł. 5:40, 1/2 zł. 4:20
- 1 sztuka płótna na okrycia apretowanego 1/4 30 łokci zł. 7-
- 1 sztuka weby King 30 łok. 1/4 złr. 7:50, 1/2 zł. 5:80
- 1 szt. szyfona 90 m. szer. 30 łokci Ia zł. 5:50, IIa zł. 4:50
- 1 szt. Oksfortu, kolor prawdziwy 29 łokci zł. 4:50
- 1 szt. Canafas na nakrycia 16 łokci 29 l. Ia zł. 6, IIa zł. 5:20
- 1 szt. Atlasgradl na łożka 30 łok. Ia zł. 7:50, IIa zł. 5:50
- 1 przescieradło 2 m. dług. 1 1/2 sz. bar. dobr. gatun. zł. 1:50
- 1 siennik z juty komplet. IIa 90 ct., Ia zł. 1:40
- 1 kołdra komplet. z atlasu zł. 8:50 z kretonu zł. 3-
- 1 garnitur nakryć na łożka i stoly z rysu zł. 4 et. 50, z juty zł. 3:50
- 1 portjera z juty najnow. tureckie wzory kompl. Ia zł. 3:50. IIa zł. 2:30
- 1 chodnik (reszt.) 10—12 met. najnowsze desenie zł. 3.50
- 3 obrusy płócienne, wszel. kolorów 1/4 zł. 2, 1/2 zł. 1-
- 6 serwet płóciennych 1/4 zł. 1:20
- 6 ręczników płóciennych z frendzlami zł. 1 et. 80, z bordurą z bordurą zł. 1.20

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik towarów dla pań i panów wychodzi w „Kurjerze Lwowskim“ w Niedzielę i Srodę.

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite

**Portominiatury pastelowe**, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738

**Biuro Kozłowskiej** Skarbkowska 1. 3. Ma do umieszczenia Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodowości. 852

**Zacna rodzina** przyjmuje panią na mieszkanie i wikt — na żądanie konwersacja niemiecka — Blacharska nr. 1. III piętro 841

**Poszukuję kucharza lub kucharkę** samoistnych całkiem wykształconych w swoim zawodzie. Płaca według uzdolnienia od 15. do 30. złr. miesięcznie. Proszę przysłać zaświadczenia na mój koszt pod adresem: Wny. Juliusz Tehorznicki, poczta Żydaczów w Cuenloweach. 840

**Na sprzedaż dwie strzelby** fabryki Nowotnego w Pradze systemu Lankaster, jedna Bücksenflinte, druga zwykła dubeltówka. Oprócz tego sztuciec pojedynczy dwunastu strzałowy z magazynem. — Oglądać można u p. Molnara ul. Akademicka w hotelu Żorża. 849

**Studenti** znajdują osobny pokój, wikt i obsługę, tudzież prawdziwie rodzicielski nadzór w domu pod 1. 6. ulica Teatralna III. piętro. 851

**Nauczycielki** do udzielania jednej paniace przedmiotów szkolnych 3. klasy, głównie języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie poszukuje się. Zgłoszenia poparte świadectwami uzdolnienia przyjmuje notariusz w Serecie. 860

**Guwernantka**, władająca dokładnie językami francuskim niemieckim i polskim. biegła w literaturze tychże, zdolna przysposabiać panią szkolnych, jak niemniej udzielać nauki gry na fortepianie życzę dostać się jako guwernantka w dom obywatelski. — Bliższa wiadomość w apt. Wgo. Amirowicza w Stanisławowie.

**Nowy bilard karambolowy** z angielską płytą marmurową mamtano do sprzedania. Wiadomość: Andraszek stolarz bilardowy ul. Zielona 1. 37. Lwów. 856

**Rodzice** życzący sobie studentów lub panią w inteligentnych domach umieścić raczą spiesznie zgłosić się do **Biura komisowego Wereszczyńskiego** Krakowska 1. 15. 853

**Poszukuję ucznia** z wyższego gimnazjum na instruktora dla ucznia z III. klasy gimn. Zgłoszenia adresować Z. D. ulica Jabłonowskich 1.14. I. piętro. 855

**Poszukuje się Panią** na wieś do jednej dziewczynki, która ją przygotowała do 4 tej klasy. Bliżej porozumieć się można ul. Akademicka 1. 8. II. piętro u Pani Wierzbickiej.

### Mieszkania i sklepy

2, 3, 4, 8, pokoi z balkonem I piętro. Ulica Kraszewskiego 1. 23.

**Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

**W nowo wybudowanych kamienicach** przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokoła“ są następujące z możliwymi wygodami i elegancją urządzone pomieszkania: 11. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w ofieynach. 811

6 pokoi przy ulicy Kopernika 1. 3. do wynajęcia. 801

Kurnicka 1. 17. 4. i 3. pokoje kuchnia na piętrze zaraz. 844

Przy ulicy Ossolińskich 1. 10 (gmach J. E. ks. Sapiehy) do wynajęcia od 1 Października 8 pokoi z kuchnią i przynależnościami II. piętro front — od 1 Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. — W kuchniach wodociągi. 850

Przy ulicy piekarskiej 1. 6 Różne są mieszkania do najęcia. 846

3 pokoje i kuchnia ulica Akademicka 1. 18. róg ulicy Zimorowicza.

Ulica Słoneczna 1. 13. są dwa pokoje z niżą i kuchnią na I. piętrze zaraz do wynajęcia. 861

### Korespondencje prywatne.

Dla Dziuch! Nie wątpię ani na chwilę o szcerości słów i wyrazam za nie nieskończone dzięki, lecz proszę już stanowczo sprawę załatwić, a ja nie zauważam, com uczynić powinien. Ażeby to rychło nastąpiło, to proszę o łaskawą przysyłającą odpowiedź, że przyjęść mogę. W przeddzień jawię się, gdzie zwykle! 862

Za twe słowa wdzięczność bez granic — ale udowodnij Najdroższa Twoje współczucie i powiedz gdzie i kiedy umówimy się o podróż do B... błaga Cię Twój A.... 857

**FARBY**  
do malowania dachów  
w najlepszym jakości tarte

**FERROXYD**  
czerwony lakier na dachy.

**ONYXYD**  
popielaty lakier na dachy.

**MAZ POGAZOWA**

**TER DRZEWNY**  
**KORBOLINEUM**

piękno kasztanowato-brunatne, naj-  
tańszy środek do pocierania wszel-  
kich drewnianych przedmiotów, jako  
to: budynków drzewnych, stodoł,  
drzwi stojących, narzędzi gospo-  
darczych, wozków, stołów, ławek  
itp. osobliwie przeciw zgniliznie do  
polecenia.

**Terowe tektury**  
do pokrywania dachów

**Gwoździe do tychże**

**Szczotki**  
do smarowania dachów

**Płyty asfaltowe**

**Cement i Gips**  
**WAPNO HYDRAULICZNE**

Wiaderka do ognia  
Masę do gaszenia pożaru

**Józef Hanke**

we Lwowie  
Skład farb i handel materiałami



pod „Czarnym Psem“  
Rynek I. 38. we własnym domu.  
Na żądanie wysyła chętnie bez-  
płatnie wzory z podaniem cen oraz  
kompletne cenniki towarów składów  
swoich franco i porto. 1004b

Pierwsza koncesjonowana  
**Szkoła muzyczna**  
**Ludwika Marka**

we Lwowie, Rynek liczb 9.  
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczniowie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 złr. w 3. kursie 7 złr. w. a.

**Główny skład fortepianów i pianin**  
Sprzedaż także na raty miesięcz-  
nie po 15 złr. 146  
**Największa wypożyczalnia.**

**Ilustrowany cennik**  
obejmujący dziesięć działów  
handlu żelaznego, wysła na  
żądanie franco.  
119 **Antoni Halski**  
Plac Halicki I. 1.

Nowo założona w 1885 roku  
**„DRUKARNIA POLSKA”**

we Lwowie, ulica Sobieskiego I. 28.  
zaopatrzona  
w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek  
wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki  
a mianowicie  
czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze,  
lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

**Wykonanie szybkie i wzorowe.**

**MAJATEK ZIEMSKI**

do sprzedania z wolnej ręki  
składający się 208 morgów, w  
tem 23 morgów łąk dwuko-  
snych siana słod., 56 morgów  
lasu, 4 morgi fruktowego ogro-  
du, 2 morgi warzywnego, re-  
szta orne pola, las, pola, łąki  
około domu, i przy obszernej  
pastwiskach z prawem pasze-  
nia, i z prawem propinacji, z  
inventarzem ruchomym i nie-  
ruchomym, z młocarnią Ar-  
konną, z całą krestencją, blisko  
miasta Sambora. Cena przystęp-  
na. Wiadomości udziela p. Józef  
Staszek p. Sambor. 101

Gruntownie, szybko, bez przerwy  
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-  
skrecją, lecz wszelkie choroby sy-  
stemiczne i skórne od kilkunastu lat  
praktykujący 539a  
Specjalista lekarz chorób wenery-  
cznych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
ulica Sobieskiego I. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.  
Także listownie, wysła na żądanie  
leki pod dyskrecją.

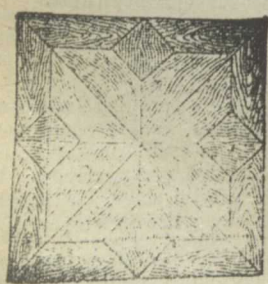
**Grand Circus Sidoli**  
na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**  
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki  
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.  
Codziennie z innym programem.  
**W Niedziele i Święta dwa wielkie przedstawienia**  
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.  
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.  
Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

**Ważne dla Rodziców!**

Przez 25 lat utrzymywaliśmy zakład wychowawczy dla  
panienek w królestwie Rumuńskim, po zwinięciu onegoż  
osiedliliśmy się we Lwowie i zamierzamy przyjąć kilku uczni  
lub uczennic. Zapewniamy takowym dobry, zdrowy wikt, ro-  
dzicielską opiekę, staranne wychowanie, na żądanie konwer-  
sacja francuska, niemiecka, tudzież nauka gry na fortepianie.  
Bliższa wiadomość na Rurach I. 5.

**Józef i Amelja Zielinscy.**



**Ceny niższe!**

**PARKIETY**  
i Posadzki deszczułkowe  
58 w wielkim wyborze  
po cenach począwszy od złr. 1.85  
za metr kwadratowy  
poleca **Fabryka parowa**  
**Braci Wczelaków we Lwowie.**

PRACOWNIA  
sukien damskich

**Natalji Goldberg**  
ulica Kazimierzowska I. 8.  
we Lwowie 158  
przyjmuje suknie najstrojniejsze  
od 3 złr. do 3 złr. 50 ct.

**Worki papierowe**

dla handli korzennych, cukierni itp.  
przewyższające dobrocią  
sprowadzane dotychczas z Pragi  
lub Wiednia poleca 80  
**Fabryka wyrobów z papieru**  
**F. SZUKIEWICZA**  
w Krakowie.  
Próby darmo i opłatnie.

**Ariston olbrzymi**

przerobiony na dubeltowe  
(Harmonium) głosy można  
grać słyszeć u **Alberta**  
**Góni**, fabrykanta instru-  
mentów Rynek I. 8. III. pięt.  
i tenże daje znać szanow. P. T.  
Publiczności, iż li tylko on we  
Lwowie w tem zawodzie jako  
doświadczony, przyjmuje do na-  
prawy: Arystony, Herophony itd.  
i przerabia takowe na swój wła-  
sny system na dubeltowe smy-  
czkowe głosy pod gwarancją.  
161

**!Jedyna sposobność!**  
Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych — pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczb 33. i  
rok założenia 1841  
poleca Materje zimowe roku zeszłego po zna-  
cznie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do  
nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar-  
kowanych cenach dla niezważających na modę.

Prymarjusz szpitala powszechnego  
**Dr. EDWARD SAWICKI**  
ordynuje od 1. Września r. b. w Rynku 28. II. p.  
w godzinach zwyczajnych.

**GALICYJSKI**  
**BANK KREDYTOWY**  
począwszy od dnia 17. Listopada 1885  
wydaje  
4% Asygnaty kasowe  
z 30-dniowym wypowiedzeniem  
5% Asygnaty kasowe  
z 90-dniowym wypowiedzeniem  
550  
**Dyrekcja.**